

Ziele, codziennie z ziomalami miele
Mam taki haj, że unoszę się nad ziemię
Babilon znowu trzepie me kieszenie
A ja mam legalne ziele
I już mi go nie zabiorą
Cannabis Ganja Mafia plon
Dym wyżej niż policyjny dron
Ciagle palimy te ziele

Dzwonię do Łukasza, wielkiej klasy gitarzysty
Siedzi obok Micha, mówię "Mordy, ale przypał"
"W plecaku mam ziele legal, biegnij je odzyskać"
Jak zgłosił się po plecak go zgarnęła Opaczewska
Zanim to się stało zawinęli go do suki
Jebało w niej gandzią, naruszyli me pakunki
"Panowie oddajcie, to kolegi jest lekarstwo
Bez tego nie może żyć, bez tego nie może zasnąć"
Dzwonię z autobahny na Facetime'ie
A przy ziomku widzę mundurową psiarnię
Zadają mi pytania typu gdzie ja teraz jestem
Ej burki oddajcie to, mam receptę
Moje moje moje moje

Ziele, codziennie z ziomalami miele
Mam taki haj, że unoszę się nad ziemię
Babilon znowu trzepie me kieszenie
A ja mam legalne ziele
I już mi go nie zabiorą
Cannabis Ganja Mafia plon
Dym wyżej niż policyjny dron
Ciagle palimy te ziele

Rano wjazd na chatę, szukali a nie znaleźli
To nie walka z narkomanią tylko dręczeni pacjenci
Dzwonie na Opaczewską "halo halo aspirancie
Chyba was popierdoliło natychmiast oddajcie ganję"
On się ze mnie śmieje, mówi, że nie odda
Ja na to "Zobaczymy" i dzwonię do Steliosa
"Halo? [?] konopny papuga"
Milicja ma aurorę, nie chcą oddać jej za chuja
Na przesłuchaniu aspirant ewidentnie nie kumał
W policji mniemaniu miałem ulicznego skuna
Mentalna komuna i niejasna procedura
Sprowadziła mnie - pacjenta - bym się tłumaczył
Na psiurach
Są wyniki ekspertyzy, wsiadamy w PKP
Wszystko w normie bracie, zgadza się poziom THC
Stoimy pod komendą ze zwróconą ganją w łapie
Kali pierwszym polakiem, co mu prokurator oddał
Jego, jego, jego, ej, ej, ej

Ziele, codziennie z ziomalami miele
Mam taki haj, że unoszę się nad ziemię
Babilon znowu trzepie me kieszenie
A ja mam legalne ziele
I już mi go nie zabiorą
Cannabis Ganja Mafia plon

Dym wyżej niż policyjny dron
Ciągłe palimy te ziele